

ADAM SOLARZ



Zbigniew Lipiński
Harcierz Rzeczypospolitej

SYLWETKI
INSTRUKTORÓW
JELENI OGÓRSKIEGO
HARCERSTWA

Zeszyt 4

ADAM SOLARZ

Zbigniew Lipiński
Harcierz Rzeczypospolitej

SYLWETKI
INSTRUKTORÓW
JENIOGÓRSKIEGO
HARCERSTWA

Zeszyt 4

Jelenia Góra 2026

*Jesteśmy jedni dla drugih
pielgrzymami,
którzy różnymi drogami zdążają
w trudzie na to samo spotkanie.*

Antoine de Saint-Exupery

© Copyright by Adam Solarz, 2026

Współpraca: Jolanta Macenowicz

Wydawca, szanujący prawa autorskie fotografów, dołożył wszelkich starań, aby nie pominąć żadnego z nich; jeżeli mimo wszystko nie udało się ich ustalić bądź zostali pominięci, proszeni są o kontakt – wówczas ich nazwiska zostaną zamieszczone w następnej edycji wydawnictwa

Wydanie I

Zbigniew Lipiński wspominał o swojej przynależności do Związku Harcerstwa Polskiego oraz działalności w jednej z pierwszych drużyn na naszym terenie – 21. drużynie harcerzy im. Stefana Czarneckiego z Cieplic Śląskich-Zdroju. Mówił również o osobistym udziale w realizacji zadań hufca, szczególnie w obszarze kultury fizycznej i sportu.

Do ZHP wstąpiłem w kwietniu 1945 roku, byłem wówczas uczniem szkoły podstawowej w miejscowości Końskie woj. Kieleckie, gdzie była już drużyna harcerska. nią to wyjechałem na mój pierwszy obóz harcerski do Przedborza nad Pilicą, tam zdobyłem pierwszy stopień młodzika i złożyłem przyrzeczenie harcerskie.

W następny roku uczęszczałem do szkoły w Płocku. Należałem tam do mazowieckiej drużyny harcerzy, w drużynie tej zdobyłem kolejny stopień - wywiadowcy. W 1946 roku drużyna nasza wyjechała na obóz w okolice Ostródy. Zdobywanie sprawności, stopni, ogniska, gawędy, biegi harcerskie wypełniały obozowe dni. Spośród wielu wrażeń zapamiętałem szczególnie jedno wydarzenie.

Pewnego ranka zamiast pobudki usłyszeliśmy głośnie, powtarzające się wołanie; Nie wychodzić z namiotów! Nie wychodzić z namiotów! Po chwili dotarła do nas wiadomość, że to nawołują saperzy, którzy w tym czasie rozminowywali teren, na którym stały nasze namioty! Przez uchylone wejście do namiotu widać było jak znajdują miny i układają na jednym miejscu, część z nich wrzucili do jeziora, towarzyszące wrzucaniu eksplozje wznosiły fontanny wody. Po wyjeździe saperów nad brzeg jeziora zobaczyliśmy mnóstwo ogłuszonych ryb, było ich tyle, że na nasze kulinarne potrzeby wystarczyło do końca obozu.

Pod koniec 1946 roku przyjechałem do górskiego

schroniska Bronka Czecha w Karpaczu, prowadzonego przez YMCA - Chrześcijańskie Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej a później do Cieplic. Wstąpiłem wówczas do działającej tu, przy miejscowej szkole podstawowej (obecnie Liceum Ogólnokształcące) 21. Dolnośląskiej Drużyny Harcerzy im. Stefana Czarnieckiego. Drużyna istniała tu już od grudnia 1945 roku, (Rozkaz komendanta Chorągwi Harcerzy L. 3. z dnia 10. 12. 1945 roku) jej drużynowym był Sławomir Matuszewski, wydawca, a po wakacjach 1946 roku Janusz Grochocki, obaj spoza naszej szkoły. Przybocznymi byli Krzysztof Pustkowski, Andrzej Włodarski, Jan Matuszewski. Mianowany zostałem zastępowym, a drugim zastępowym Jerzy Rządki.



Foto ze zbioru J. Rządkiego
Plac Piastowski. Maszeruje 21. DDH, pierwszy z lewej, Drużynowy Janusz Grochocki, trzeci Jerzy Rządki Zastępowy

Drużyna, od samego początku była liczna. Należeli do niej też chętni z poza naszej szkoły. Wszyscy byliśmy umundurowani. O harcerski ubiór zabiegaliśmy sami. Najczęściej szyli go nam rodzice. O odpowiedni materiał było trudno często trzeba było farbować taki, jaki udało się pozyskać.

Posiadaliśmy werble i fanfary. Gra na tych instrumentach często sygnalizowała nasz przemarsz przez miasto czy też zachęcała do podążania za nami na imprezy w pobliskim Parku Zdrojowym, organizowane przez nas dla drużyny, mieszkańców Cieplic i kuracjuszy.

Nasza drużyna miała własną piosenkę, maszerując ulicami miasta, czy na okoliczne wzgórza -miejsce planowanych zajęć często śpiewaliśmy ją, jej słowa mówiły o nas i naszej drużynie;

*Nasza drużynka dwudziesta pierwsza,
Wojskowy rygor, bardzo dobrze zna.*

*Wesoła minka, do góry główka i równy krok na
sto dwadzieścia dwa,
Postawa baczność, już ani słówka,*

*Chociaż żołądek marsza gra,
nasza drużynka dwudziesta pierwsza to jest dla
Cieplic istny raj.*

O tym, że harcerze nie piją alkoholu, w drużynie wiedzieli wszyscy. Natomiast dla tych, którzy nie znali tej dobrej - harcerskiej zasady, śpiewaliśmy specjalną piosenkę;

*Czy widział ktoś w szwadronie, szwadronie,
pijane kiedyś konie, czy też wstawioną klacz,*

*Wałachy i ogiery, też mają swe maniery,
I wódki nie chcą chlać,*

*Z wódki rozum krótki,
I mała radość, duże smutki,*

*Po harcersku bracie żyj,
Czystą wodę pij.*

Piosenka ta była naszą odpowiedzią na Rozkaz Naczelnika Harcerzy w sprawie zwalczania alkoholizmu. Poza tymi piosenkami, na zbiórkach, ogniskach czy przemarszach, śpiewaliśmy inne powszechnie znane harcerskie piosenki z okresu międzywojennego i wojny. Piosenka zawsze była stałym elementem harcerskiej działalności. W naszej Drużynie nie było odstępstwa od tej zasady. Znajomość piosenek wymagana był przy zdobywaniu niektórych sprawności. Oceniane było rozśpiewanie zastępów i drużyny.

Na harcówkę władze miasta przydzieliły nam piękny budynek w Parku Norweskim a później przy głównej ulicy, ten w który dziś mieści się Komenda Policji. Mieliśmy w nich harcówkę, w niej organizowaliśmy zbiórki i zajęcia harcerskie, zwłaszcza gdy pogoda nie sprzyjała zajęciom w terenie.

Podsumowaniem nieomalże każdych zajęć programowych były biegi harcerskie. Organizowaliśmy je w pobliskim Malinniku. Było to rejon niewielkich wzgórz, porośniętych różnorodnym drzewostanem. Rozłożyste stare dęby, sosny i świerki otaczały malownicze grupy skał, wokół nich, rozciągały się usiane kwiatami polnymi łąki. Teren ten był naszym ulubionym miejscem do zajęć terenowych. Biegi służyły sprawdzaniu naszych umiejętności praktycznych i teoretycznych. Były zaliczeniem zadań na niektóre sprawności i stopnie.

Dla tych, którzy chcieli wstąpić do ZHP pierwszym biegiem był Bieg po Lilijkę, w trakcie którego nowicjusze musieli wykazać się podstawowymi umiejętnościami i wiedzą o harcerstwie. Lilijka, po odczytaniu rozkazu, wręczana była na uroczystej zbiórce drużyny. Bieg na stopień młodzika był dopuszczający do przyrzeczenia, po jego ukończeniu z pozytywnym wynikiem, dawał prawo do posiadania krzyża harcerskiego.

Składanie Przyrzeczenia, wręczanie krzyży harcerskich stanowiło doniosłe wydarzenie dla każdego z nas. Akt ten odbywał się w uroczystej formie, z udziałem rodziców i zaproszonych gości. Był zobowiązaniem, w obecności świadków, do przestrzegania prawa harcerskiego i dotrzymywania złożonego Przyrzeczenia na zawsze.

Oprócz realizowanych zadań typowo harcerskich, nasza drużyna brała udział w uroczystościach państwowych. Często byliśmy też samodzielni organizatorami wielu imprez, takich jak sobotnie capstrzyki z werblami, warty przy grobie Chrystusa w miejscowym Kościele, ogniska dla mieszkańców i kuracjuszy, organizowane w Parku Norweskim, w pobliżu zapory na przepływającej tam rzece Wrzosówce. Braliśmy też udział w pracach na rzecz miasta, takich jak utrzymanie czystości pobliskiego Parku.

Bardzo ważną rolę w życiu naszej drużyny stanowił sport, który uprawiany był zarówno w Cieplicach, jak również na wszystkich obozach i zgrupowaniach. Rozgrywki w piłkę nożną, ręczną, siatkówkę, biegi przełajowe i ćwiczenia gimnastyczne były stałym elementem naszej działalności, zwłaszcza programów obozów. Organizowaliśmy obozy harcerskie, bowiem bez uczestnictwa w nich nikt nie mógł być w pełni harcerzem. Obozowe obowiązki, służby, warty, zdobywanie sprawności i stopni harcerskich dopełniały umiejętności i wiedzę każdego z nas. To też harcerstwa nauczyliśmy się w praktyce w jego najlepszej, praktycznej formie, jaką są obozy.

Wiem, że druhowie z naszej drużyny już w poprzednim roku uczestniczyli w obozach dla kadry funkcyjnych, organizowanych przez jeleniogórski Hufiec. Natomiast my już w lipcu 1946 roku zorganizowaliśmy pierwszy samodzielny obóz nad jeziorem Pilichowickim. Obóz usytuowany był na stromym zboczu porośniętym lasem, na terenie należącym do Ligi Morskiej i Kolonialnej, która miała tam swoją bazę wod-

ną, wyposażoną w kajaki, łodzie spacerowe i inny sprzęt wodny, z którego my korzystaliśmy.



Foto ze zbioru Z. Lipińskiego
Uczestnicy obozu i jego kadra. J. Grochocki i Janusz Jabrzemski

Na drugi obóz w lipcu 1947 roku pojechaliśmy do Czerniawy Zdroju, miejscowości w pobliżu Uzdrowiska Świeradów. Z obozu tego utkwiły mi w pamięci problemy z wyżywieniem, nie zawsze otrzymywaliśmy posiłki na czas i w ilości zaspakajającej nasze apetyty. Braków tych nie była w stanie zrekomensować piękna okolica wycieczki do schroniska na Stogu Izerskim i Świeradowa, czy też i atrakcyjne zajęcia.



Foto ze zbioru S. Bałkowskiego

Obóz hufca w Czerniawie (Świeradów Zdrój) 1948 rok. (trzeci z lewej J. Grochocki – drużynowy, czwarty J. Rządki)

Trzeci obóz w lipiec 1948 roku zorganizowany był w Łazach koło Mielna nad Bałtykiem. Było to zgrupowanie obozów drużyn jeleniogórskiego Hufca ZHP. Nasz obóz rozbił się w lesie, blisko morza. Zgrupowanie sprzyjało harcerskiej rywalizacji i wzajemnemu poznaniu się. Była w zgrupowaniu m.in. 22 Lotnicza Drużyna z Jeleniej Góry, wśród członków której byli nasi koledzy ze szkoły, którzy wybrali specjalność lotniczą. Uczestniczyliśmy w wspólnych biegach, rozgrywkach sportowych, no i podchodach. Zastępy z pobliskich obozów Hufca pod osłoną nocy starały się wykraść flagę z naszego obozu. Warty w naszym obozie były czujne i spostrzegawcze, reagowały na czas.

W czasie patrolowania terenu wokół obozu, nie uszły naszej uwadze dziwnie „przystrojone” niektóre drzewa. Wyssoko na gałęziach, wisiały przywiązane sznurkami karabiny, amunicja, i granaty ręczne, ukryte tam chyba przez wycofujących się Niemców. O znalezisku tym powiadomiliśmy żołnierzy z pobliskiej strażnicy wojskowej. Żołnierze gratulowali nam zgłoszenia.

Mimo to można było odczuć jakby niezadowolenie, że to dopiero my harcerze, a nie oni, stacjonujący tu od przynajmniej trzech lat, dokonali tego odkrycia. „Ozdoby” z drzew żołnierze zabrali sami. Nie chcieli naszej pomocy. Nawet nie pozwolili przyglądać się tej akcji. Na dodatek stanowczo polecieli nam ukryć się za wydrami. Konieczność tą uzasadnili tym, że wiszące na drzewach granaty mogą być zastawioną pułapką i przy nawet fachowym zdejmowaniu ich, może dojść do eksplozji.

Ciekawie zorganizowany był powrót z obozu do Jeleniej Góry. Pociąg – towarowe wagony- jechał nocą, a w dzień zatrzymywał się na dużych stacjach. W tym czasie my zwiedzaliśmy; Trójmiasto, Poznań i Wrocław, w którym odwiedziliśmy wystawę Ziemi Odzyskanych.



Uczestnicy zgrupowania obozów hufca w drodze do Łaz w pobliżu Mielna nad Bałtykiem (1948 rok)

Czwarty, mój obóz harcerski w lipiec 1949 roku stacjonował w Nowym Śliwnie, dziś Rewalu. W tym samym czasie w pobliskim Trzęsaczu obozowała 5. Dolnośląska Drużyna Harcerek, koleżanek z naszej szkoły. Sąsiedztwo to sprzyjało dobrej współpracy, zwłaszcza przy organizacji ognisk dla

mieszkańców i przebywających nad morzem wczasowiczów. Mogliśmy wspólnie zaprezentować nasze ogniskowe obrzędy i zwyczaje, no i śpiewać harcerskie piosenki.



Foto ze zbiorów Z. Zator (1947)

5. Jeleniogórska Drużyna Harcerek i proporce zastępów

1. rząd od lewej, siedzą: Katarzyna Małajewicz, Barbara Lachowicz, Barbara Trentowska /?/ Barbara Borowska.

2. rząd: Zofia Torosiewicz, Irena Kmiecik, /?/, czwarta, Wiesława Siwecka, Klara Titof, Marta Siwecka, Alicja Bochonko, Teresa Ratajczak.

3. rząd: /?/ Zofia Pawelska (Zator), Kazimiera Kmiecik, Maria Wall, Krystyna Kamień, Marysia Lichwirowicz.

4. rząd: Stanisława Warawcka, Maria Małecka, Hesja Lipaczyńska, Wanda Kowalińska, Krystyna Ankudowicz, Teresa Kozar, Stasia Latuszkiewicz.?????

W naszej pracy wykorzystywaliśmy też wolny czas od nauki szkolnej w czasie ferii świątecznych. W okresie Wielkonoctnym 1947 roku w Janowicach Wielkich, w ruinach po

zamku Bolczów (Janowice) i jego otoczeniu, zorganizowany był kilkudniowy zlot drużyn Jeleniogórskiego Hufca ZHP, w którym nasza Drużyna brała aktywny udział. Pełniliśmy służby i warty, braliśmy udział w biegach harcerskich i zwiadach środowiskowych. „Werble” drużyny często sygnalizowały naszą obecność a regulaminowo noszone mundury zwracały na nas uwagę. Zlot sprzyjał wzajemnemu poznaniu się i integracji drużyn Hufca. Spotkałem tam koleżanki i kolegów z 181. Drużyny Koedukacyjnej ze Szklarskiej Poręby i 22. Lotniczej Drużyny Harcerskiej z Jeleniej Góry. Moje zainteresowanie tymi drużynami wzbudził fakt uczęszczania z wieloma druhami z tych drużyn do tej samej szkoły w Cieplicach. Z jednym z nich, Jackiem Witkowskim ze 181. DH siedziałem w jednej ławce szkolnej. Często ubrany był w mundur harcerski i mimo to nie rozmawialiśmy o jego drużynie. Trzeba było zlotu, bym poznał te drużyny i ich aktywność, a zwłaszcza różniące je specjalizacje, 181. DH ze Szklarskiej Poręby była turystyczną a 22. DH z Jeleniej Góry lotniczą. To wyjaśniło mi dlaczego nie należeliśmy do jednej Cieplickiej, drużyny o nieokreślonej wówczas specjalizacji.

Na przełomie roku 1947/1948 w Siedlęcinie zorganizowaliśmy zimowisko, w trakcie którego zdobywaliśmy dalszą wiedzę o harcerstwie. Dla części druhów zorganizowaliśmy bieg na stopień wywiadowcy. Zwiedzaliśmy pobliską okolicę. Zwiad środowiskowy pozwolił nam poznać historyczną Wieżę Rycerską a w niej średniowieczne malowidła ścienne, pobliskie schronisko, Perłę Zachodu malowniczo usytuowane na wysokim skalnym brzegu sztucznego jeziora, zaporę wodną, spiętrzającą wodę rzeki Bóbr, która napędzała usytuowaną u jej podnóża elektrownię wodną.

W Cieplicach mieliśmy swoje ulubione miejsca, w których najczęściej można było nas spotkać. Oprócz wspomnianych już miejsc w lecie był to miejski kompleks sportowo – basenowy, dziś przy ulicy Lubańskiej. Kompleks ten składał się ze; stadionu z boiskiem do piłki nożnej i bieżnią o na-

wierzchni żużlowej z trybunami usytuowanymi na ziemnych wałach, po obu stronach bramy wjazdowej, nad którą znajdował się duży, mechanicznie napędzanym zegar. W pobliżu wybudowane były szatnie dla sportowców. Strzelnice z budynkiem wewnątrz którego znajdowały się stanowiska strzeleckie do strzelania z broni krótkiej i strzelnicy otwartej-długiej na której można było prowadzić strzelanie w różnych kategoriach np. do celów ruchomych. Wyposażenie strzelnicy pozwalało na organizowanie zawodów w różnych warunkach atmosferycznych. Stanowiska strzeleckie były zadaszone, otwierało się odpowiednie do pozycji strzeleckiej – stojąc lub leżąc – okno, by wykonać strzelanie. Pomieszczenie było ogrzewane kominkami.

Basen stumetrowej długości z rozlewiskiem dla łódek oraz plażą, w sąsiedztwie sosnowych drzew, z czystym piaskiem. Wyposażenie basenu uzupełniały drewniane dwupoziomowe szatnie, węzeł sanitarny, pomieszczenia dla obsługi, trampoliny i wieże umożliwiające skoki do wody, prysznice dla chcących obmyć się lub ochłodzić. Naprzeciwko szatni, po drugiej stronie basenu, znajdowała się drewniana budowla, usytuowana na wzniesieniu, w kształcie grzyba, zadaszona spadzistym dachem, wyposażona w ławki dla tych, którzy chcieli posiedzieć w cieniu. Była też restauracja z salą dla konsumentów oraz zewnętrznym tarasem do zabaw tanecznych. Wolna część terenu wokół basenu, otaczała zieleń. Rosły tam, różnorodne, okazałe gatunki drzew, wśród nich wiodły zwirowe alejki, zachęcające do spacerów.

Przy okazałej bramie wejściowej na basen, znajdował się mały drewniany budynek - kasa. W pobliżu był też budynek mieszkalny w stylu norweskim, w którym mieszkał gospodarz obiektu.

Woda w basenie była stosunkowo ciepła i zawsze czysta. Do basenu wpływała z pobliskiego, „leniwie” płynącego strumienia, przez trzy płytkie zbiorniki przelewowe, w któ-

rych nagrzewała się. Przepływała do kolejnego zbiornika przez „filtry”. Były to warstwy koksu przegrodzone żelazną kratą, które jeszcze przez wiele lata spełniały swoją funkcję.

Na basenie były również organizowane zawody w pływaniu. W trakcie ich przygotowania okazało się, że basen jest za długi: potrzebny był 50-cio metrowy. Więc wspólnie z kolegami ustawiliśmy odpowiednią przegrodę w poprzek basenu. Z wybudowaną „ścianą” spełniał wymogi i zawody eliminacyjne do Mistrzostw Polski Seniorów w Pływaniu- mogły się odbyć. Ściana ta jeszcze długo skracala basen, aż kiedyś zniknęła, i basen przez długie lata, w swej pierwotnej długości służył mieszkańcom i wszystkim tym, którzy chcieli z niego korzystać.

Wraz z kolegą z drużyny Waldemarem Siemaszką podjęliśmy pierwszą, sezonową pracę, jako ratownicy na tym basenie. O obowiązkach ratownika poinstruował nas Niemiec, który tam pracował i właśnie wyjeżdżał z Cieplic. Sprawdził nasze umiejętności ratownicze, nie miał do nich zastrzeżeń. Jego uwaga skupiła się na naszym wyglądzie, zwłaszcza moim. Byłem, nazwijmy to bardzo „szczupły”. Zapytał mnie jak poradzę sobie z wyciąganiem z wody znacznie cięższej ode mnie osoby? Moja odpowiedź nie zadowoliła go. Wręczył mi drewniany młotek owinięty grubą szmatą. Polecił mi, abym ratując tonącego, po to, żeby on nie wciągnął mnie pod wodę, najpierw go uderzył w tył głowy (ogłuszył go) i wówczas holował do brzegu. Chociaż ten sposób ratowania wydał mi się dziwny, to jakiś czas jako ratownik chodziłem z tym młotkiem. Na szczęście, czy też nie, w okresie mojej pracy na basenie nie było potrzeby zastosowania tej metody.

Zimą, zbieraliśmy się na Górze Strzeleckiej. Tam, oprócz wieży widokowej, znajdowały się; niewielki stok narciarski i mała, trzydziesto metrowa skocznia narciarska, na której, uczyliśmy się skoków.

W ramach Harcerskiego Klubu Sportowego, który były wówczas jedynym prowadzącym powszechną działalność sportową dla dzieci i młodzieży w naszym mieście, przeprowadziliśmy eliminacje do mistrzostw Polski ZHP w skokach narciarskich.

List Okólny Głównej Kwatery Harcerzy L. 12 z dnia 23 listopada 1945 r. w sprawie organizacji H. K. S. i H. K. N.

1) Zechcą Druhowie zorganizować i założyć na terenie Chorągwi H.K.S. i H.K.N. W nich powinna się skoncentrować cała praca wychowania fizycznego. HKS i HKN obejmują wszystkich harcerzy i są narzędziem pracy referentów W.F. Programy pracy HKS i HKN muszą być uzgodnione i zatwierdzone przez ref. wych. fiz. poszczególnych Chorągwi. Referenci są odpowiedzialni za pracę, prowadzoną w HKS i HKN, jak i ich atmosferę harcersko-sportową.

Zasadnicza praca wych. fiz. w HKS i HKN ma być udostępniona wszystkim harcerzom i zuchom do podniesienia swej kondycji fizycznej. Wytworzenie właściwej atmosfery harcersko-sportowej, która była zachętą do uprawiania w jak najszerszym zakresie wych. fiz. Największym sukcesem HKS i HKN będzie, jeżeli dzięki ich pracy zostanie osiągnięte zrozumienie wartości w.f. i podniesienie ogólnego poziomu kondycji fizycznej całej Chorągwi.

2) a. Na najbliższy okres zimowy należy zorganizować komplety gimnastyczne, które powinny objąć każdego harcerza.

b. Rozpowszechnić gry ruchowe, które mogą być prowadzone przez cały okres zimowy na powietrzu. Przybory do danych gier można sporządzić samemu minimalnymi kosztami (bardzo pomocna będzie książka „Gry i zabawy”, Krawczykowski, Skierczyński).

c. Przygotowanie terenu do lodowiska i urządzenie

lodowiska. Przeprowadzić gry i zabawy, początki jazdy igrzyskowej, początki nauki gry w hokeja.

d. Urządzenie toru saneczkowego, przygotowanie sprzętu saneczkowego. Przeprowadzone kulgow.

e. Przygotowanie i przeprowadzenie „przywitania zimy”. Urządzenie bitew śnieżnych ze zdobywaniem wież, zbudowanych w śniegu z udziałem jak najszerszym, możliwie całej Chorągwi.

f. Udostępnienie sprzętu narciarskiego w postaci „wypożyczalni”, przeprowadzenie nauki jazdy narciarskiej górskiej i nizinnej.

3) Po zorganizowaniu HKS i HKN należy przesłać tymczasowe statuty do G.K.H. wydział W.F. celem opracowania ogólnego statutu.

4) W okresie od 28.XII do 8.I 46 r. jest projektowany kurs istr. nar. dla referentów wych. fiz. Chorągwi i ich zastępców w Zakopanem. Sprzęt narciarski, kosztą wyżywienia i przejazdu ponosi Komenda Chorągwi. Całodzienne utrzymanie wynosić będzie około 300 zł. dziennie. W celu zorientowania się w ilości uczestników kursu, proszę o przysłanie odpowiedzi pozytywnej lub negatywnej do dnia 1.XI 45 r.

Czuwaj!

Szef G.K. Harcerzy

(—) Domoradzki Zdzisław, hm.

Kierownik Wych. Fiz.

(—) Kosiński Zygmunt, phm.

List ogólny GKH w sprawie organizacji HKS i HKN

Eliminacje wygrał je nasz kolega z drużyny Bogdan Skowroński. Wyposażyliśmy go w odpowiedni sprzęt, plecak i narty oraz produkty żywnościowe, chleb, smalec, marmoladę. Tak wyposażony pojechał do Zakopanego na zawody. Jako nasz przedstawiciel - harcerz, skakał ze sławnym Władysławem Tajnerem, na najmniejszej skoczni.

Wspomniana przeze mnie działalność 21. Drużyny była aktywna. Atrakcyjnie prowadzone zajęcia, udział w pracach na rzecz miasta i szkoły wyróżniały nas w środowisku cieplickim środowisku. Coraz to więcej kandydatów przybywało do naszej drużyny. Szkoła stawiała się coraz to liczniejsza. Wówczas władze stwierdziły że jest nas za dużo, a trzeba było

zapełnić powstające w ty czasie nowe szkoły o profilu zawodowym. Zebrali nas w sali sportowej i przeprowadzili egzamin z łaciny, kto nie zdał przechodził do szkoły o profilu zawodowym. I tak m.in. późniejszy pierwszy Wojewoda Jeleniogórski, Maciej Szadkowski, werblił w nasze drużynie, trafił do Liceum Pedagogicznego w Szklarskiej Porębie Średniej. Niewielu przeszło do szkół w Jeleniej Górze i w Cieplicach. Wstąpili tam do istniejących drużyn lub nadal uczestniczyli zbiórkach naszej drużyny.

W 1949 roku praktycznie nastąpił koniec mojej przygody harcerskiej w Cieplicach, chociaż do dziś czuję się harcerzem. Pod koniec 1948 roku zrodził się nieoczekiwanie pomysł, aby systematycznie włączać dotychczasowy Związek Harcerstwa Polskiego do nowopowstałego Związku Młodzieży Polskiej pod nazwa Organizacja Harcerska ZMP. Brak wsparcia dla ZHP oraz rosnące znaczenie ZMP prowadził do systematycznego zaniku harcerstwa w naszym Liceum. Nie wszyscy chcieli wstępować do tej, jedynie z nazwy, harcerskiej organizacji, zwłaszcza, że zaczęto odstępować od dotychczasowego programu harcerskiego, utrwalonego wieloletnią, polską tradycją. Proponowano nam nowy ubiór, zamiast Krzyża Harcerskiego na „Czuwajkę”.



Krzyż harcerski HR



Historyczna odznaka
OH ZMP „Czuwajka”

W programie nie było prawa harcerskiego, systemu sprawności i stopni. Odstąpiono od tradycyjnego obozownictwa i harcerskich piosenek.

Rozkazem Komendy Chorałwi L. 3 z dnia 1 kwietnia 1949 roku wprowadzono nowe „przepisy stale obowiązujące”.

Związek Harcerstwa Polskiego
Komenda Chorałwi Dolnośląskiej
Wrocław, ulica Świdnicka 8a/4p

R O Z K A Z K O M E N D A N T A L. 3/49.

z dnia 1.IV.1949 r.

PRZEPISY STALE OBOWIĄZUJĄCE.

1. Struktura organizacyjna Z.H.P.

Strukturalnie organizacja drużyn opiera się na szkole podstawowej. Teren hufca należy w każdym wypadku tak wyznaczyć, aby odpowiadał on strukturze terenowej odpowiedniego zarządu Z.M.P. (powiatowego lub miejskiego). Chorałwie zasadniczo obejmują swą działalnością obszary województwa. /Rozkaz NZHP L.2/49./

2. Regulamin stopni i sprawności harcerskich:

N.Z.H.P. rozkazem L.2/49 z dn.10.III.br. zatwierdziło do użytku szubrowego tytułem próby regulamin nowych prób stopni i sprawności harcerskich. Jednocześnie N.Z.H.P. unieważniło wszystkie dotychczasowe przepisy i programy z tego zakresu.

3. Nazwy stopni:

N.Z.H.P. rozkazem L.2/49 z dn.10.III.br. ustaliło następującą zmianę nazw stopni harcerskich:

ochotnik(ozka)	odpowiada	ochotnicze i młodzikowi
pionier(ka)	"-	tropicielce i wywiadowcy
przodownik(ozka)	"-	pionierce i ówkwowi
organizator(ka)	"-	samarytance i harcerzowi orleanu

II. ZARZĄDZENIA BIEŻĄCE:

4. Wiek młodzieży harcerskiej:

N.Z.H.P. rozk.L.2/49 z dn.10.III.br. wyjaśnia, że Związek Harcerstwa jest organizacją dla dzieci, pracującą na bazie szkoły ogólnokształcącej stopnia podstawowego (7-15 lat). W związku z tym polecam dh. Hufcowym przeprowadzić w sposób planowy i uroczysty przekazanie młodzieży harcerskiej, która ukończyła 15 rok życia, w szeregi S.P. i Z.M.P. Przekazywanie młodzieży harcerskiej w szeregi Powszechnej organizacji "Służba Polsce" i Związku Młodzieży Polskiej winno być poprzedzone szeroką akcją propagandowo-informacyjną. Powyższe dotyczy przede wszystkim drużyn istniejących na terenie szkół średnich. Dh.dh. Hufcowi dopilnują osobiście przejęcia przez Komendy Hufców inwentarza tych drużyn. Program uroczystej zbiórki, na której nastąpi przekazanie harcerok(rzy) w szeregi S.P. i Z.M.P. nałoży na przedkożyc do zatwierdzenia. Program zbiórki należy uzgodnić z Komendantem S.P. i przedstawicielem Z.M.P., aby akcja przekazywania młodzieży wyrażała ciągłość naszej pracy. W zbiórce winni wziąć udział Hufcowy(a) lub zastępca.

Należy na zbiórkę zaprosić:

- 1) kierownika zakładu naukowego
- 2) dotychczasowego opiekuna drużyny
- 3) przedstawiciela Z.M.P.
- 4) Komendanta S.P.

Wykonanie powyższego winno nastąpić do dnia 15.VI.1949 r.

W dalszym ciągu N.Z.H.P. wyjaśnia, że młodzież starsza pracuje w Z.H.P., tylko pełniąc funkcję przewidziane regulaminem od drużynowego aż do kadetów i rezerwistów.

Przepisy te należało wdrożyć do dnia 15 czerwca 1949 roku. Od tego terminu drużyny harcerskie mogły funkcjonować tylko w szkołach podstawowych. Zmieniono ich strukturę:

najmniejsze jednostki organizacyjne — ogniwa liczące 5-10 osób z jednej klasy, stanowiły zastęp, klasy z terenu szkoły nazywano drużyną Organizacji Harcerskiej (OH). Kierowali nimi przewodnicy harcerscy, najczęściej nauczyciele na ryczałtach lub etatach opłacanych przez władze oświatowe.

Harcerze, którzy ukończyli 15 rok życia mieli być uroczystie przekazywani do Powszechnej Organizacji Służba Polsce HSP (Podstawowym kierunkiem działalności w ramach tej organizacji był program skupiony w czterech grupach: „Odbudowa kraju”, „Las i rola”, „Zdrowie i dziecko”, „Kultura i oświata”. Podejmowane prace polegały m.in. na odgruzowywaniu miast, prowadzeniu przedszkoli dla dzieci wiejskich, oczyszczaniu lasów, pielęgnowaniu szkółek leśnych oraz pomocy w żniwach i sianokosach) i Związku Młodzieży Polskiej. Nie dotyczyło to młodzieży starszej, która mogła nadal pełnić powierzone im funkcje w ZHP. Zlikwidowano harcerstwo starsze. Ideologicznie i organizacyjnie harcerstwo miało być związane z ZMP.

Zuch miał nosić „słoneczko w trójkącie”. Tradycyjny salut „Czuwaj!” zastąpiono nowym „W nauce, pracy i walce — Czuwaj!”. Wprowadzono nowe umundurowanie, zalecono nosić je codziennie. Strój organizacyjny składał się z białej bluzki i granatowej spódnicy dla dziewcząt, białej koszuli i granatowych spodni dla chłopców, obowiązywało noszenie czerwonej chusty.

Wprowadzono nowe stopnie i sprawności harcerskie. Uległy zmianie teksty Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego. Komendy chorągwi i hufców przemianowano na komendy wojewódzkie i powiatowe. Tradycyjne pismo harcerskie „Na Tropie”, zastąpił „Świat Młodych”. Skutkiem tych decyzji była również uchwała podjęta na konferencji komendantów i komendantek chorągwi w grudniu 1948 roku, w której m.in. postanowiono zerwać ze wszystkimi pozostałościami wychowania skautowego i harcerskiego.

Harcerki i harcerze nadal wyjeżdżali na obozy wypożyczkowe i szkoleniowe ale już pod nazwom „Harcerska Służba Polsce”. W 1949 roku zgrupowanie obozów Hufca stacjonowało w Rewalu, Trzęsaczu i Śliwnie nad morzem. Jego organizatorem był Hufiec Jeleniogórski. Komendantem zgrupowania był M. Zawadzki - Komendant Hufca.

Wszystko to wielu z nas skutecznie zniechęcało do tej organizacji. Z tego tytułu zdarzały się też kłopoty, gdyż zarzucano nam niechęć „do nowego”. Tak jak każda reguła ma swoje wyjątki tak i spośród nas byli tacy, którzy wstępowali do Organizacji Harcerskiej. Jeden z naszych kolegów Stefan Górski z drużyny został nawet przewodniczącym zarządu miejskiego ZMP w Cieplicach.

Kierowanie zastępem, najmniejszym ogniwem struktury harcerskiej, nauczyło mnie wiele. Zdobyłem doświadczenie, jakże potrzebne w dorosłym życiu. Nauczyłem się, jak być przełożonym, ale nie dyktatorem, jak dobierać zadania wspólnie przemyślane, czy organizować pracę zastępu tak, by uczestnictwo w nim integrowało, dawało wszystkim radość i zadowolenie. Darzyłem do tego by uczynić zastęp zgraną grupą rówieśników, stworzyć niepowtarzalną atmosferę, a tym samym własną tradycję zastępu.

Pomocne w pracy były powtarzane przez naszego Drużynowego piękne słowa Roberta Baden-Powella:

„Działalność instruktora skautowego składa się z dwóch części: pierwsza to praca z chłopcami i dla nich. Druga – to nieprzerwana ani na chwilę praca nad sobą, by naprawdę być wzorem dla swoich skautów.”

Zapamiętałem te słowa. Wiedziałem, że trzeba się stale rozwijać, by być wzorem dla swoich harcerzy.

Harcerstwo wzbogaciło moją młodość. Było dla mnie kontynuacją przeze mnie doświadczeń harcerskich wyniesionych z rodzinnego domu. Ojciec mój Stanisław Lipiński już w 1923 roku należał o harcerstwa, był uczestnikiem obozów, dosłużył się stopnia harcistrza.

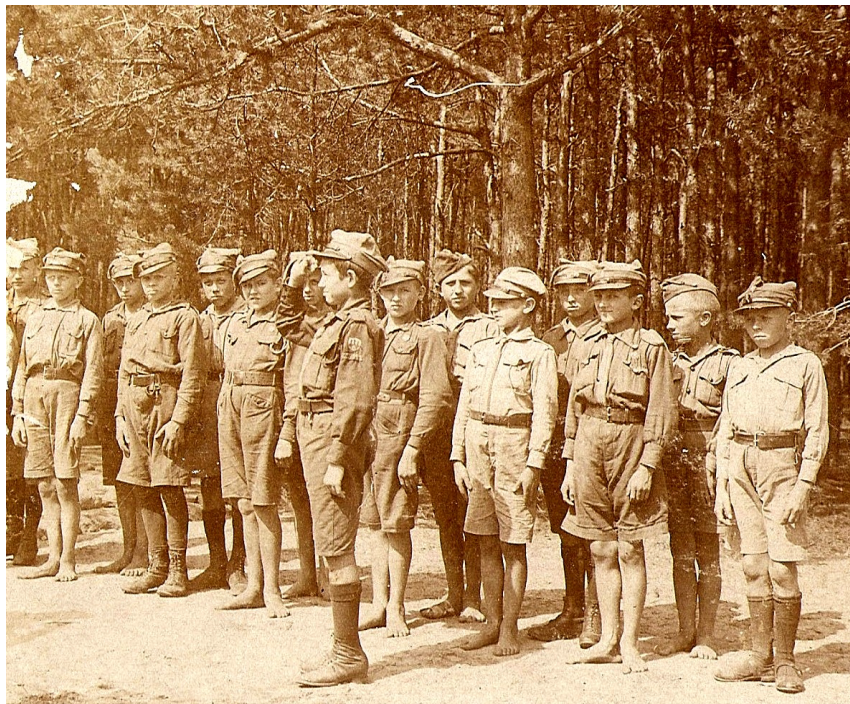


foto ze zbioru Z. Lipińskiego

Trzeci od prawej stoi Stanisław Lipiński na zbiórce drużyny. (Obozu w lasach Łentowskich w 1923 roku)

Stworzyło mi możliwość rozwoju zainteresowań, samokształcenia i pracy nad sobą. To dzięki harcerstwu, a zwłaszcza Harcerskiemu Klubowi Sportowemu, w którego przedsięwzięciach uczestniczyłem, trwale rozbudzone zostało moje zainteresowanie sportem. Stąd kontynuowałem naukę w wrocławskiej Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego, pomimo że mój wybór nie zyskał aprobaty mojej Matki, mimo to nie zmieniłem uczelni.

Z chwila podjęcia pierwszej -z nakazu- pracy w Technikum Przemysłu Leśnego w Sobieszowie powołałem Szkolne Koło Sportowe. Na bazie sukcesów sportowych tej szkoły, utworzyłem Międzyszkolny Klub Sportowy „Karkonosze”.

Praca w klubach sportowych z dziećmi i młodzieżą to nieomal całe moje życie. Pasji tej poświęciłem swoje umiejętności szkoleniowe, trenerskie i organizacyjne. Zawsze, najwyższą nagrodą za wykonywaną pracę, była dla mnie okazująca radość dzieci i młodzieży uczestniczących w zajęciach sportowych. Dawała mi ona siłę, energię do pokonywania przeszkód i trudności, których nie brakowało. Pamiętałem też o moich harcerskich korzeniach, zawsze tam gdzie można było pomóc, pomagałem. Wspomnę, chociażby jedną z największych, masowych imprez sportowych, jaką był Harcerski Bieg Narciarski Dzieci i Młodzieży, organizowany przez kilka lat na Polanie Jakuszyckiej w Szklarskiej Porębie.

Cieplice stały się moim i mojej Matki drugim domem. Były dla nas oazą ciszy i stabilizacji po wojennej tułaczce i rodzinnej tragedii. Bowiem Ojciec w 1943 roku jako polski oficer –major- instruktor harcerski –harc mistrz- rozstrzelany został w niemieckim obozie koncentracyjnym w Auschwitz. Po latach przywiozłem spod ściany straceń tego obozu garstkę, jakże znaczącej dla mnie ziemi. Umieściłem ją w grobie na Sobieszowskim cmentarzu, który jest dla mnie grobem moich rodziców, dla urodzonych tu, naszych dzieci i prawnuków, grobem dziadków i pradziadków.

Mam nadzieję, że te moje, może zbyt osobiste wspomnienia, wsparte rozmową z kolegami z naszej drużyny, Stefanem Bałkowskim, Jerzym Rządkiem i dostarczone przez nich zdjęcia będą jednak częścią zapomnianej historii harcerstwa Cieplic z lat młodości - mojej, oraz moich rówieśników. Jakże często dziś już ostatnich, nielicznych żyjących, świadków tamtych dni i historii z nimi związanej.



foto ze zbioru S. Bałkowskiego

21. Dolnośląska Drużyna Harcerska, 1947 rok

Pierwszy rząd z werblami, od lewej; Bohdan Skowroński, Maciej Szadkowski, Jan Zawadzki, Jan Rządki, Stanisław Ciechanowski, Stefan Górski, Leon Kulczyński, Sławomir Stasiak-Czapiński, Zbigniew Krzyżanowski.

Drugi rząd; Zbigniew Grudzień, /?/?/ Henryk Szoka, Jerzy Dziedzic, Jerzy Osmólski, Andrzej Włodarski, Jerzy Rządki, Leszek Dragon, Stanisław Jonak, Witold Wall, Bogdan Viechowski.

Trzeci rząd; ? Tomaszewski, ? Niedźwiedzki, Zbigniew Lipiński, ? Kolankowski, /?/ /?/ Marian Majewski, Stefan Bałkowski, /?/ Ireneusz Grochodzki, ? Malec, ? Matuszewski, Ryszard Polak, ? Jasiński, Janusz Dyterski, Bogusław Tendaj, Mieczysław Graczyk, ? Sokołowski, Janusz Kozłowski, /?/ Pustkowski.

Przed trzecim rzędem, nachylony Ireneusz Grochodzki – Drużynowy.

Z. Lipiński mówił; *Zawsze, najwyższą nagrodą za wykonywaną pracę, była dla mnie okazywana radość dzieci i młodzieży uczestniczących w zajęciach sportowych. Dawała mi ona siłę, energię do pokonywania przeszkód i trudności, których nie brakowało. Pamiętałem też o moich harcerskich korzeniach, zawsze tam gdzie można było pomóc, pomagałem. Wspomnę, chociażby jedną z największych, masowych imprez sportowych, jaką był Harcerski Bieg Narciarski Dzieci i Młodzieży, organizowany przez kilka lat na Polanie Jakuszyckiej w Szklarskiej Porębie (str. 22).*

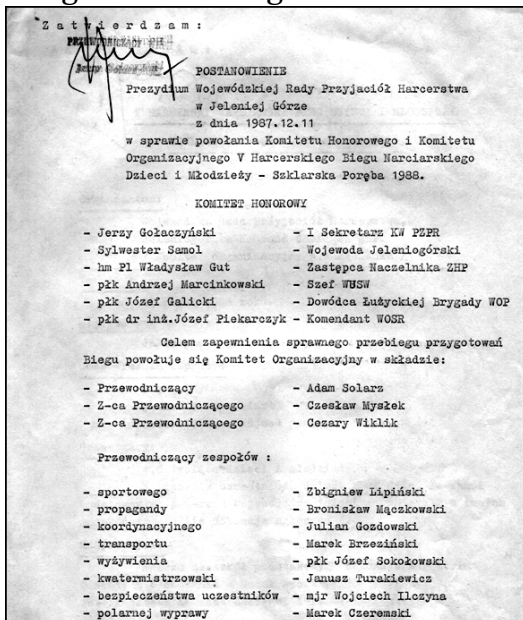
Znaczenie tej wypowiedzi była mi znane -potwierdzało się w praktyce naszej współpracy w zakresie realizowanych inicjatyw z zakresu kultury fizycznej i sportu. Przypomnijmy jedną z nich o której piszemy w publikacji „Rady Przyjaciół Harcerstwa”.

„...W drodze powrotnej do pracy wstąpiłem do Kuratorium Oświaty i Wychowania, gdzie spotkałem Zbigniewa Lipińskiego. Od wielu lat zajmował się sportem dzieci i młodzieży, wcześniej w inspektoracie Oświaty i Wychowania powiatu jeleniogórskiego, a obecnie w Kuratorium. Znałem jego zaangażowanie w sprawy sportowe i wiedziałem, że chętnie pomaga w realizacji przedsięwzięć sportowych i rekreacyjnych, gdy uznaje to za celowe...”*

Poinformowałem Z. Lipińskiego o inicjatywie zorganizowania Biegu narciarskiego dla dzieci i młodzieży, pytałem o jego zdanie oraz czy zaangażuje się w realizację tej inicjatywy. *To dobrze, chętnie pomogę, młodzież nie będzie wypełniała VIP-om Biegu Piastów czasu pomiędzy startem a metą dorosłych. Będzie miała własne zawody* – odpowiedział.

*Adam Solarz, *Rady Przyjaciół Harcerstwa*,
jbc.jelenia-gora.pl >Harcerstwo jeleniogórskie

Kierował pracami zespołu sportowego, a wzorowe wyniki jego pracy przyczyniły się do sukcesu organizacyjnego tej inicjatywy. Jego słowa: *Zawsze, najwyższą nagrodą za wykonywaną pracę, była dla mnie okazywana radość dzieci i młodzieży...* były również nagrodą dla nas, współorganizatorów Harcerskiego Biegu Narciarskiego.



Z. Lipińskiemu, nagrodę wręcza Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa, Wojewoda jeleniogórski Jerzy Gołaczyński

Na Tabaki nr 5, w mieszkaniu pierwszej cieplickiej harcerki 5. Jeleniogórskiej Drużyny Harcerek, drużny Z. Zator spotykali się dawni instruktorzy ZHP.



Foto ze zbioru Z. Zator

Wspominali minione lata, czas harcerskich dokonań, których z przestrzeni społecznej i z pamięci, tych którzy byli konsekwentni ideałom dawnego harcerstwa, nie zdołał wymazać mijający czas. Podczas wielu spotkań Harcerskiego Kręgu Seniora, jak nazywała spotkania drużna Z. Zator, wspomniano też uwikłane losy uczestników spotkań z czasu wojny i powojennych lat i inne ważne wydarzenia. Wspomnijmy chociażby jedno z nich;

Gawędy Z. Lipiński, o działalność 21. DH, wędrownice z miejscowości Końskie do Jeleniej Góry, pierwszych latach w szkole i działalności harcerskiej w mieście - słuchali;



Foto A. Solarz

Gawędę wygłasza Z. Lipiński (drugi z lewej). Dalej, Krystyna Pogorzała, Helena Jagiełło, Krzysztof Michajluk,



Foto A. Solarz

Z. Zator, Janusz Turakiewicz, Edward Ludwinowicz, Jadwiga Hansel, Maria Kucharzyk, Władysław Hanusz

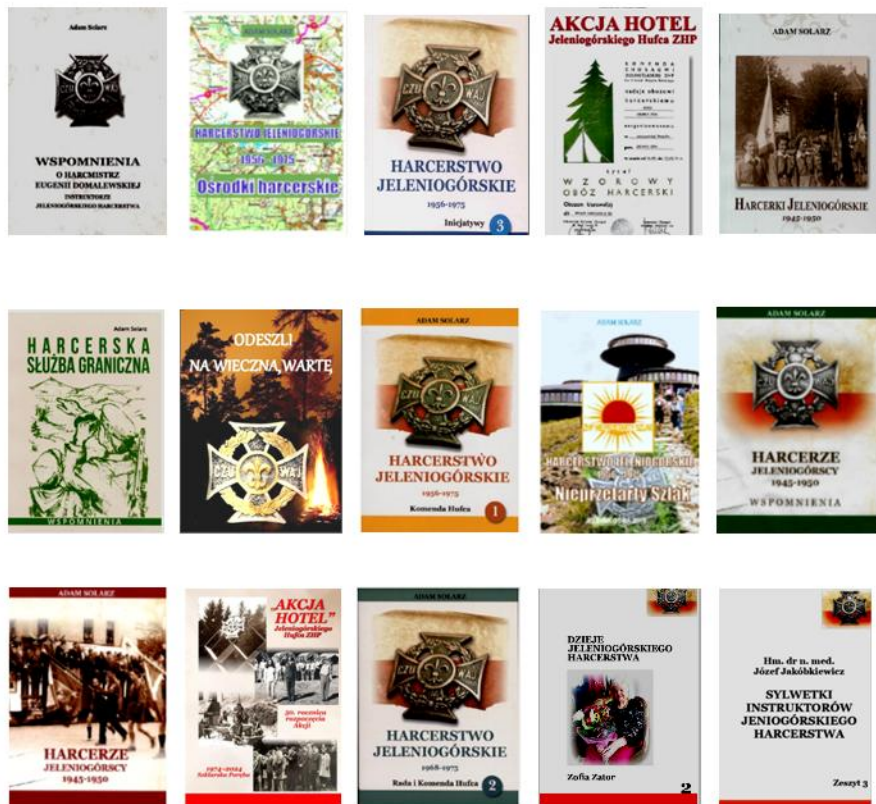
Z pośród uczestników spotkań widocznych na zdjęciach (s.27), na wieczną wartę odeszli: Z. Zator, E. Ludwinowicz, K. Michajluk, W. Hanusz.



Z. Lipiński zmarł 22.09.2025 roku. Spoczywa w rodzinnym grobie na sobieszowskim cmentarzu.

W jesiennych dniach wspominamy harcerki, harcerzy, instruktorki, instruktorów i działaczy Ruchu Przyjaciół Harcerstwa, którzy *Odeszli na wieczną wartę*. Na ich grobach zapalamy znicze.

Na kartach wydanych WSPOMNIENIŃ przypominamy efekty ich pracy, poczynwszy od 1945 roku, którymi wpisali się w dzieje jeleniogórskiego harcerstwa:



Wspomnienia dostępne są w Internecie:
<http://jbc.jelenia-gora.pl> Harcerstwo Jeleniogórskie
 oraz <http://zhpjg.pl>